Rok. I. Kraków, 7 grudnia 1948. Nr. 40



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

KRAKÓW zdobywa puchar KAŁUZY

Łódź—Śląsk 4:3

Cracovia mistrzem Polski

Tegoroczne rozgrywki ligowe zostały zakończone finałowym spotkaniem dwóch najlepszych zespołów Polski: Cracovii i Wisły, które przyniosło zasłużone i zdecydowane zwycięstwo Cracovii w stosunku 3:1.

Biało-czerwoni zwyciężając swego najgroźniejszego rywala, zdobyli po raz piąty w historii piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo Polski zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Po warszawskiej Polonii pierwszym powojennym mistrzu Polski i Warcie, tym razem Kraków w trzecich po wojnie rozgrywkach o mistrz. Polski został siedzibą nie tylko pierwszej, lecz i drugiej najlepszej drużyny piłkarskiej.

Ten rzadki sukces zasługuje na specjalne podkreślenie i świadczy o tym, iż Kraków będący kolebką piłkarstwa polskiego, jest dziś bezsprzecznie najlepszym okręgiem w Polsce.

Okręg krakowski zdobył również po raz drugi cenne trofeum w postaci pucharu Kałuży, dzięki zwycięstwu Łodzi nad Śląskiem w ostatnim spotkaniu z cyklu rozgrywek pucharowych.

Sukces ten jeszcze bardziej podkreśla dominującą pozycję piłkarstwa krakowskiego, którą z pewnością w przyszłości utrzyma.



Mistrzowska jedenastka Cracovii z kierownikiem sekcji — dr Izdebskim. Stoją od lewej: Rybicki, Różankowski II, dr Izdebski, Kaszuba, Radoń, Szeliga, Różankowski I, Poświat. W dolnym rzędzie: Jabłoński I, Gędłek, Glimas, Jabłoński II.

Niezłomna wola zwycięstwa i skrajne poświęcenie zadecydowały...

CRACOVIA—WISŁA 3:1 (2:1)

Już od tygodnia Kraków żył tym meczem. Zwycięstwo Cracovii nad Garbarnią i Wisły nad Rymerem nie rozwiązało kwestii mistrzowskiej. **Obie drużyny zdobyły po 38 punktów i o tytule mistrza Polski miał rozstrzygrąć trzeci decydujący mecz.**

PZPN w porozumieniu z zainteresowanymi klubami wyznaczył boisko Garbarni na teren „świętej wojny" a dniem decydującej batalii miała być niedziela 5 grudnia.

Data ta przejdzie do historii piłkarstwa polskiego, jako dzień wyłonienia w bezpośrednim starciu

pierwszego po wojnie mistrza Ligi,

którym została jedenastka Cracovii, po zwycięstwie nad Wisłą 3:1.

Gorączka przedmeczowa opadła w przeddzień zawodów. Obie drużyny przygotowywały się starannie do tego wielkiego wydarzenia, kibice ufni w siły swych zespołów rozważali na zimno szanse swej drużyny i sił przeciwnika.

Ale w niedzielę już od rana dwa słowa: **Cracovia i Wisła były na ustach wszystkich.**

Kilkunastotysięczny tłum sympatyków obu drużyn ciągnął od godziny ósmej na boisko Garbarni w Ludwinowie, które już na pół godziny przed meczem zapełnione było do ostatniego miejsca.

Uwagę widzów przykuła grupa kibiców Wisły z dużym sztandarem klubowym, stojąca po lewej stronie boiska, i dająca znać o sobie hałaśliwym trąbieniem i dzwonieniem.

Punktualnie o godzinie 11-tej na lekko zamarznięte boisko **wybiega jedenastka Wisły, prowadzona przez kapitana drużyny — Jurowicza.**

W trzy minuty potem wchodzi **arbiter spotkania inż. Brzuchowski z Warszawy w asyście sędziów liniowych: p. Boskiego i Grabieca.**

W minutę potem **wbiega drużyna Cracovii z kapitanem zespołu — E. Jabłońskim na czele.**

Krótkie przemówienie sędziego, po ceremonii losowania boisk i grę rozpoczyna Wisła.

W pierwszej minucie sensacja

Kilka krótkich zagrań obu ataków, dwa rzuty wolne, egzekwowane przez Wisłę, **zamieszanie pod bramką Cracovii, ostry daleki strzał Legutki i... 1:0 dla Wisły!**

Oto plon pierwszej minuty gry...

Zanosi się na sensację. Przy stałym aplauzie swych zwolenników, **Wisła przeprowadza kilka ataków,** lecz obrona Cracovii zaczyna powoli „rozkręcać się", stopując wypady napastników „czerwonych".

Dopiero w 4-tej minucie notujemy pierwszy groźny atak Cracovii. Kończy się on na przedpolu bramkowym Wisły.

Mamoń ładnie wypuszcza w 5-tej minucie Gracza, lecz łącznik Wisły stał na pozycji „spalonej".

Centra Cisowskiego w 8-mej minucie staje się łupem Rybickiego.

Od 10-tej min. atak Cracovii wspierany dokładnymi piłkami rozpoczyna szereg akcji na bramkę Jurowicza.

Różankowski I grający na pozycji kierownika ataku, gubi na kilka kroków przed bramką piłkę, a w chwilę potem ten sam zawodnik wypuszcza dość niefortunnie Szeligę, który nie dochodzi do piłki. Poświat i Szeliga w 14-tej i 16-tej min. marnują dwie dogodne pozycje.

Do dalekiego strzału Poświata w 21-szej min. wybiega Jurowicz, który pośliznąwszy się, omal nie przepuszcza piłki.

Dopingowana przez swych zwolenników Wisła, **otrząsa się z lekkiej przewagi Cracovii i inicjuje kilka ataków na bramkę białoczerwonych.** Kończą się one jednak na „żelaznym bloku" defensywy Cracovii, względnie kilka strzałów napastników Wisły wyłapuje Rybicki.

Kilkuminutowy okres przewagi Wisły przynosi jej jedynie dwa niewykorzystane rzuty rożne. Również i Cracovia uzyskuje dwa kornery w 26 i 29 minucie. Po tym drugim następuje groźny moment pod bramką Wisły, wyjaśniony przez przytomnie broniącego Jurowicza. W kontrataku „robi się gorąco" pod bramką Rybickiego, ale sytuację wyjaśnia Jabłoński I, odbijając piłkę na róg.

W 31-szej min. piękne zagranie całej piątki ataku Cracovii **kończy się wspaniałym woley'em Poświata, który Jurowicz odbija z trudem ponad poprzeczkę.**

(Dokończenie na str. 3)

Piękna parada Rybickiego



Bramkarz biało-czerwonych Rybicki w efektownym podskoku piąstkuje piłkę znad głowy Kohuta. Obok czekający na wynik pojedynku Legutko, oraz Jabłoński II (odwrócony tyłem)

Dalsze spotkania ligowe w Czechosłowacji

We wczorajszych spotkaniach ligowych w Czechosłowacji uzyskano następujące wyniki:

Jednota Koszyce — Sparta 3:1 (2:1),
A. T. K. — Bratislava 2:1,
Slavia — Ostrawa 5:2 (4:1),
Zilina — Teplice 2:1 (1:1),
Victoria Plzen — Zbroj. Zidenice 9:1 (5:0),
Kladno — Manet 8:1 (3:0),
Bohemians — Trnawa 4:1 (1:1).

W tabeli ligowej Slavia i Victoria Plzen wyprzedziły prowadzącą dotychczas w tabeli Spartę, która przez swą porażkę z Jednotą spadła na trzecie miejsce. Slavia i Victoria mają po 18 punktów. Sparta i Bohemians 17 punktów, a tabelę zamykają Kladno i Zbrojovka z 8 punktami, oraz Manet (Pov. Bystrica) mający 7 punktów.

Szwajcaria — Irlandia 1:0 (0:0)

DUBLIN (obsł wł.). Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia rozegrane w Dublinie zakończyło się nikłym zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 1:0. Irlandia była wprawdzie drużyną lepszą i miała dużą przewagę, nie potrafiła jednak przełamać doskonałej defensywy Szwajcarów. Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy Bickel z rzutu wolnego.

Przedstawiamy mistrzowską jedenastkę



RYBICKI HENRYK
lat 26
urz. państw.
gra w klubie od 1945 r.



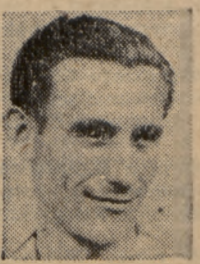
KASZUBA KAZIMIERZ
lat 18
student
junior



GLIMAS TADEUSZ
lat 23
prac. samorz.
gra w klubie od 1945 r.



JABŁONSKI EDWARD
kpt. drużyny
lat 29
ref. sport. Zw. Zaw.
gra w klubie od 1938 r.



GĘDŁEK WŁADYSŁAW
lat 28
szofer-mechanik
gra w klubie od 1945 r.



JABŁOŃSKI MARIAN
lat 26
cynkograf
gra w klubie od 1945 r.



POŚWIAT LUDWIK
lat 17
uczeń szk. zaw.
junior



RÓŻANKOWSKI STANISŁAW
lat 23
przedsięb. transp.
gra w klubie od 1945 r.



RÓŻANKOWSKI EUGENIUSZ
lat 25
przedsięb. transp.
gra w klubie od 1945 r.



RADOŃ JULIAN
lat 20
student
junior



SZELIGA CZESŁAW
lat 31
urz. państw.
gra w klubie od 1934 r.

Kto wygrał konkurs sportowy „Echa"

Nowak (Garbarnia) najbardziej „fair" grającym zawodnikiem

Do ostatniej chwili nie było wiadome, któremu z dwóch najbardziej sportowo grających piłkarzy Parpanowi czy Nowakowi przypadnie w udziale zajęcie pierwszego miejsca w naszym konkursie sportowym.

Dopiero po końcowych, dokładnych obliczeniach **pierwszą lokatę zajął z minimalną** przewagą trzech głosów **Nowak** (Garbarnia) przed środkowym pomocnikiem Cracovii Parpanem i Szeligą (Cracovia), który na „finiszu" minął Jurowicza (Wisła).



Ogółem 1.035 uczestników naszego konkursu podało nazwiska 49 piłkarzy przeważnie z Krakowa, uchodzących ich zdaniem za najbardziej fair grających zawodników.

Jednokowoż zaledwie 6 osób podało nazwiska: Nowaka, Parpana i Szeligi na jednym kuponie.

Wśród tych sześciu konkursowiczów, **jedna zaledwie odpowiedź, a mianowicie p. Ireny Kłak z Okocimia jest bezpłędna. P. Kłak podaje na pierwszym miejscu Nowaka, na drugim Parpana, a na trzecim Szeligę.**

Jej to przypadła w udziale **pierwsza nagroda w postaci jednej pary nart z wiązaniami i kijkami.**

Drugą nagrodę — rękawice bokserskie otrzymał p. Jan Hoffman z Krakowa, ul. Bandurskiego 62, który podał na pierwszym miejscu Nowaka, Szeligę, na drugim, a Parpana na trzecim

P. Wiesław Ludwin z Bieżanowa, zdobywca trzeciej nagrody w postaci piłki nożnej zamieścił identyczny kupon.

Czwartą nagrodę **łyżwy, otrzymał E. Heretyk z Krakowa, ul. gen. Świerczewskiego 27.**

Piąta — komplet gimnastyczny (koszulkę i spodenki) otrzymała p. Antonina Palik, Kraków-Olsza, ul. Lutowska 17.

Nagrody książkowe **oprócz p. Marii Adamskiej z Krakowa, Celarowska 35,** która podała w swym kuponie nazwiska wszystkich trzech pierwszych sportowców, otrzymało czterech konkursowiczów na podstawie losowania.

Podali oni na **pierwszym miejscu Nowaka** oraz na drugiej pozycji nazwisko Parpana lub Szeligi.

A oto nazwiska nagrodzonych: **Marian Gajoch, Węgrzce 36, Jakub Lewakowski, Kraków, Botaniczna 10, Tadeusz Golik, Bieżanów 203, Henryk Halik, Rząska 128.**

Nowak, który zajął pierwsze miejsce w naszym konkursie, otrzyma od redakcji w upominku fachową książkę sportową.

A teraz podajemy końcowy wynik naszego „wyścigu" o tytuł najbardziej fair grającego piłkarza:

1) **Nowak (Garbarnia) 441 głosów,**
2) **Parpan (Cracovia) 438 głosów,**
3) **Szeliga (Cracovia) 362 głosy,**
4) **Jurowicz (Wisła) 359 głosów,**
5) **Rupa (Wisła) 263 głosy,**
6) **Syrek (Korona) 227 głosów,**
7) **Barwiński (Tarnovia) 178 głosów,**
8) **Cisowski (Wisła) 145 głosów,**
9) **Kohut (Wisła) 89 głosów,**
10) **Różankowski II (Crac) 72 głosy,**
11) Legutko (Wisła) 68 głosów,
12) Gracz (Wisła) 67 głosów,
13) Mamoń (Wisła) 50 głosów,
14) Jakubik (Garbarnia) 43 głosy,
15) Cieślik (Ruch) 40 głosów,
16) Flanek (Wisła) 33 głosy,
17) Nocek (Wieczysta) 24 głosy,
18) Gędłek (Cracovia) 24 głosy,
19) Parpan II (Garbarnia) 20 głosów,
20) Wapiennnik (Wisła) 19 głosów,
21) Jabłoński II (Crac.) 16 głosów,
22) Kuczyński (Tarnovia) 14 głosów,
23) Stadler (Szczak.) 12 głosów,
24) Fuchs (Szczak.) 10 głosów,
25) Wadowski (Szczak.) 10 głosów,
26) Bobula (Crac.) 9 głosów,
27) Jabłoński I (Crac.) 9 głosów,
28) Różankowski I (Crac.) 8 głosów,
29) Żurkowski (Szczak.) 8 głosów,
30) Radoń (Crac.) 6 głosów,
31) Hymczak (Crac.) 6 głosów,
32) Skromny (Legia) 5 głosów,
33) Filek (Wisła) 5 głosów,
34) Chmielewski (Bież.) 4 głosy,
35) Madej (Bież.) 4 głosy,
36) Zalejski (Bież.) 4 głosy,
37) Mazur (Crac.) 3 głosy,
38) Glimas (Crac.) 3 głosy,
39) Rybicki (Crac.) 3 głosy,
40) Szewczyk (Crac.) 3 głosy,
41) Kubik (Wisła) 3 głosy,
42) Poświat (Crac.) 3 głosy,
43) Gajdzik (AKS) 2 głosy,
44) Kadłuczka (Crac. I b) 1 głos,
45) Waśko (Legia) 1 głos,
46) Rychlik (Prądniczanka) 1 głos,
47) Lasiewicz (Garbarnia) 1 głos,
48) Hausner (Podgórze) 1 głos,
49) Łącz (ŁKS) 1 głos.

Osoby nagrodzone zechcą zgłosić się po odbiór nagród we czwartek 9-go br. w godzinach 11—13 w dziale sportowym „Echa".

Cracovia — Wisła 10:6 w boksie

Obie drużyny wystąpiły zasilone zawodnikami z innych klubów. W miejscu Rapacza walczył **Bala** (Korona), Białką zastąpił **Pieniążek**, a Lipeńskiego **Lisik** (Groble).

Z pięściarzy biało-czerwonych wyróżnić trzeba również **Leję**, który poprawia się z meczu na mecz, oraz **Druzgałę**.

U wszystkich niemal pięściarzy Wisły obserwować się daje **spadek kondycji. Wojtysiak** walczył ambitnie, musiał jednak uznać wyższość swego przeciwnika. Niespodziankę stanowiła porażka **Kurnika. Giergiel** jest w coraz gorszej formie, a to samo można powiedzieć również o **Matule**, który w porównaniu do ubiegłego sezonu, **stracił zupełnie kondycję i szybkość.**

(Szczegółowe wyniki podamy w dniu jutrzejszym)

Piękny podarek Łodzi dla Krakowa

Łódź—Śląsk 4:3 (2:2)

CHORZÓW (tel. wł.). We wczorajszym meczu o puchar śp. J. Kałuży, **drużyna łódzka** odnosząc niespodziewane, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo nad jedenastką Śląska, wywalczyła po raz drugi to cenne trofeum dla Krakowa.

W drużynie **łódzkiej** słabo wypadli obydwaj bramkarze oraz linia obrony. W pomocy dobrze zagrał **Pietrzak.**

W ataku brylował **Łącz** który był **równocześnie najlepszym graczem na boisku.** W drużynie śląskiej **zawiódł bramkarz Budny**, na którego konto zapisać należy utratę najmniej dwóch bramek.

W obronie **Durniok lepszym był od swojego partnera.** Najlepszą linią jedenastki miejscowych **była pomoc** która jednak niepotrzebnie grała zbyt defensywnie. W ataku **najsłabszym był Dybała na lewym skrzydle**, który nie dorósł jeszcze do godności reprezentanta. To samo można powiedzieć o kierowniku napadu **Stawowym, Cieślik który** początkowo grał słabo, **później rozkręcił się** i obok **Barańskiego był najlepszym graczem** ofenzywy **miejscowych.**



PRZEBIEG GRY

Łodzianie z miejsca atakują przeprowadzając kilka niebezpiecznych akcji. Miejscowi odpowiadają na to wypadami, a w jednym z nich **Kulik w 4 min. przenosi piłkę o milimetr ponad poprzeczką.** W 25 minucie ostry strzał z woley'a — Muskały — z trudem przerzuca na róg Szczurzyński. W 34 min. **Muskała** przy wielkim entuzjazmie publiczności **zdobywa prowadzenie dla miejscowych.**

W minutę później Łącz wyrównuje, a w 37 min. ten sam gracz zdobywa prowadzenie dla łodzian. Goście **w** dalszym ciągu intensywnie atakują. Na dwie minuty przed końcem pierwszej połowy **Stawowy w zamieszaniu podbramkowym zdobywa drugą bramkę dla Śląska.**

W 16 min. drugiej połowy za faul Włodarczyka na Barańskim, **sędzia dyktuje rzut karny, który Suszczyk pewnie zamienia na bramkę.**

W 33 min. **Baran z rzutu wolnego zdobywa trzecią bramkę dla łodzian, a w 2 min. później Łącz ostrym strzałem ustala wynik dnia.**

Sędzia p. Bukowski z Radomia — słaby, orzeczeniami swymi krzywdził zarówno drużynę miejscowych jak i jedenastkę gości.

Widzów około 6 tysięcy.

Sport związkowy w obliczu Kongresu

WARSZAWA. Reprezentanci sportu związkowego zebrani w Radzie Związków Zawodowych m. st. Warszawy w dniu 4 bm. — w obliczu Kongresu Zjednoczeniowego klasy robotniczej — ogłaszają następującą rezolucję:

Polska Ludowa otworzyła nowe perspektywy przed naszą młodzieżą przez stworzenie warunków celem udostępnienia nauki dla najszerszych mas oraz upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu, drogą organizowania kursów, obozów, oraz imprez o charakterze masowym.

Młodzież Polski ludowej jest świadoma doniosłości przeprowadzonych przemian społecznych, rozumiejąc, że uczy się, pracuje i nabiera tężyzny fizycznej, dla dobra klasy pracującej, dla dobra Polski ludowej, zmierzającej do socjalizmu w oparciu o państwa demokracji ludowej z ZSRR na czele.

Dla zadokumentowania swej solidarności i udziału w dokonywających się wydarzeniach w naszym życiu społecznym i politycznym, zebrani, przedstawiciele sportu związkowego jednomyślnie postanawiają włączyć się do akcji uczczenia Kongresu przez organizowanie imprez sportowych.

Dochód z tych imprez przeznaczony będzie na budowę domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, stanowiąc skromny wkład demokratycznego sportu polskiego w budowie ustroju socjalistycznego w Polsce.

O mistrzostwo ligi koszykowej

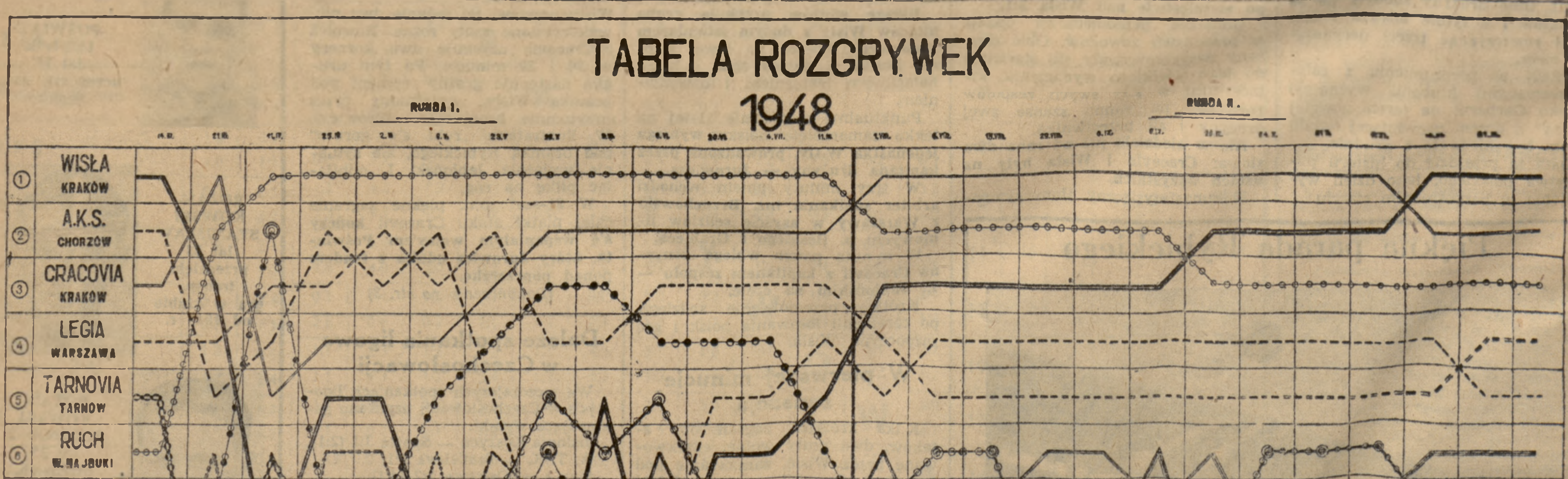
TUR (Łódź) — AZS (Kraków) 37:30 (20:20)

ŁÓDŹ. Drugi występ koszykarzy krakowskiego AZS o mistrzostwo ligi przyniósł im porażkę z TUR-em w stosunku 30:37 (20:20).

Sędziowali Czmoch i Ujma z Warszawy. Widzów 500.

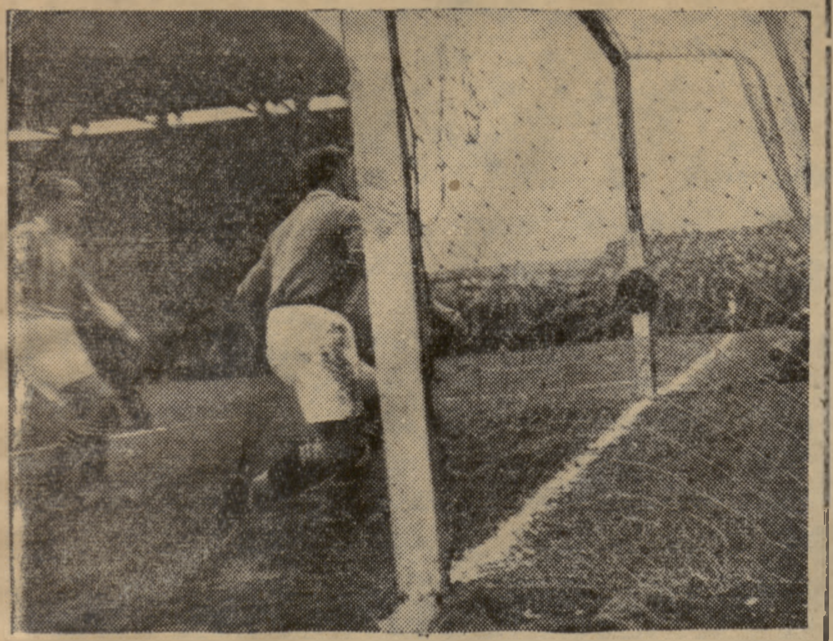
Zgoda (Świętochłowice) — Warta 37:28 (17:12)

YMCA (Łódź) — AZS (Kraków) 53:29 (27:14)



Opracował dla „Piłkarza" Edmund Weklicz

W pierwszej minucie — bramka



Już pierwsza minuta meczu przyniosła prowadzenie Wiśle z niespodziewanego strzału Legutki. Oto fragment zdobycia bramki

Mecz Cracovia—Wisła w cyfrach

Bramek: 3:1 (2:1)
Rzutów różnych: 2:5 (2:3)
Rzutów wolnych egzekwowanych przez Cracovię 23 (11) przez Wisłę: 20 (14)
Interwencje bramkarzy 27:20 (13:10)
Wykopów od bramki: 6:8 (3:4)
Rzutów autowych bocznych: 16:39 (10:15)

Cracovia-Wisła 3:1

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przez 10 minut obie strony przeprowadzają szereg ładnych zagrań. zatrudniając często obu bramkarzy.

Dwie bramki w jednej minucie

Nadchodzi 44-ta minuta pierwszej połowy. **Minuta, która rozstrzygnęła spotkanie na korzyść Cracovii.**

Jabłoński II przechodzi z piłką na prawą stronę boiska, mijając kilku zawodników, **podaje prostopadle do Poświata, ten centruje, a nadbiegający Różankowski II lokuje piłkę główką w siatce.**

Tuż po rozpoczęciu gry przez Wisłę przy piłce jest znów Różankowski II, który podchodzi z piłką do linii pola karnego Wisły, przytomnie podaje nieobstawionemu Szelidze, a ten z paru metrów płaskim, przyziemnym strzałem zdobywa drugą bramkę, powitaną przez sympatyków biało-czerwonych burzą oklasków.

Zryw Wisły na minutę przed przerwą kończy się strzałem Gracza głową tuż koło słupka

Po przerwie

Wisła stawia wszystko na jedną kartę.

Pierwsze kilkanaście minut upływa na nerwowej grze ataku czerwonych, którzy nie mogąc sforsować tyłów Cracovii próbują pojedynczych wypadów.



Zacięcie walczono o piłkę zarówno pod bramką jak i na środku boiska. Na zdjęciu: Różankowski II i Jabłoński II, walczą o piłkę z Graczem

Przedziera się z piłką Mamoń lub Gracz jednakowoż dochodzą oni tylko do linii pola karnego, gdzie obrońcy lub pomocnicy Cracovii oddalają niebezpieczeństwo.

15-ta minuta drugiej połowy przynosi daleki strzał Różankowskiego I, obroniony przez Jurowicza. Jabłoński II w 16-tej min. rzucając się pod nogi będącemu w dogodnej pozycji Cisowskiemu, ratuje przed pewną bramką. Rzut wolny z połowy boiska egzekwowany przez Gędlka omal nie przynosi trzeciej bramki. Wysoki „kozioł" wyłapuje z trudem Jurowicz.

W chwili gdy cała niemal drużyna Wisły po jednym z ataków skoncentrowała się pod bramką Cracovii, wypad Różankowskiego II kończy się trzecią bramką, strzeloną przytomnie przez prawego łącznika Cracovii.

Wisła mimo porażki — nie daje za wygraną, jednak zbyt nerwowo grający napastnicy przestrzeliwują szereg dogodnych pozycji

W 37-mej min. **Jabłoński I ratuje głową z samej linii bramkowej, uniemożliwiając zdobycie przez Wisłę drugiej bramki.**

Po przeciwnej stronie boiska tuż **przed końcem omal nie pada czwarta bramka. Radoń strzela z daleka ponad wybiegającym Jurowiczem, lecz piłka mija pustą bramkę i wychodzi na aut.**

Jeszcze kilka zagrań obu zespołów i sędzia zawodów odgwizduje koniec meczu.

Jak grały drużyny?...

Mecz był ciekawy, żywy i stał o**kresami na bardzo dobrym poziomie, mimo ciężkiego terenu.** Obie drużyny w walce o największą **stawkę dały z siebie maksimum wysiłku. O ile jednak ofiarność i ambicję Wisły oceniamy procentowo na 90 proc., to Cracovia wykonała plan „ponad normę"** z dużą nadwyżką.

W drużynie zwycięzców nie było bodajże słabego punktu, a atak biało-czerwonych, uchodzący dotychczas za najsłabszą linię Cracovii, **rozegrał jedno z najlepszych spotkań w sezonie.** Zadziwili zwłaszcza swą pracowitością i ambicją **bracia Różankowscy, najlepsi w ofensywie zwycięzców.**

Szeliga, Radoń i Poświat nie ustępowali wiele swym kolegom. Potrafili oni powiązać żywiołowe ataki braci Różankowskich w harmonijną całość, piękną dla oka i — co ważniejsze — skuteczną.



„O „żelaznym bloku ofensywy „biało-czerwonych należałoby pisać w superlatywach. Linia pomocy i obrony potrafiła nie tylko rozbijać ataki Wisły, ale również wspomagać dokładnymi piłkami własny atak. **B-cia Jabłońscy walczyli o lepsze z Gędlkiem i Glimasem** tak, iż wyróżnienie któregokolwiek z tych zawodników byłoby krzywdzące dla pozostałych. **Kaszuba** dawał sobie skutecznie radę z szybkim Mamoniem. **Rybicki nieco więcej nerwowy niż w meczu z Garbarnią, lecz na ogół wywiązał się dobrze z trudnego zadania.**

WISŁA — TO JEDYNIE POMOC



Linia ta ze środkowym Legutką na czele pracowała niestrudzenie przez cały przeciąg meczu i chociaż w sumie ustępowała pomocy Cracovii zasłużyła na dobrą notę. **Obrona i atak zawiodły.** Pierwsza **ponosi winę za trzy stracone bramki, a atak — za opieszałość i brak zdecydowania.** Strzelenie honorowej bramki przez pomocnika — **dyskredytuje tę linię całkowicie.** Niezłe momenty mieli tylko **Mamoń w pierwszej i Gracz w drugiej połowie meczu. Natomiast Kohut i Cisowski całkowicie zawiedli.**

Obrońcy nerwowością swą stwarzali groźne sytuacje pod własną bramką i wszystkie trzy bramki mogą sobie oni zapisać na swoje konto. **Jurowicz przy górnych piłkach doskonały, natomiast przy obronie przyziemnych strzałów — mniej pewny.**

Arbiter zawodów

inż. Brzuchowski z Warszawy nie miał swego dnia.

Cracovia jednak zapomni na pewno szereg krzywdzących decyzji sędziego, tym bardziej, iż nie wypływały one ze złośliwości, ale raczej z niedopatrzenia.

Publiczności w tym ostatnim meczu sezonu ok. 20 tysięcy **T. D.**

Pruha, Kuhynka i Malczyk

Puchar im. śp. J. Kałuży, mistrzostwo Polski Cracovii, wicemistrzostwo Polski Wisły, to dobitne potwierdzenie faktu, że w chwili obecnej Kraków jest najsilniejszym ośrodkiem piłkarskim w Polsce.

W dniu radosnego plonu całorocznej pracy trzeba jednak wspomnieć także o wysiłku ludzi, o których mało pisze prasa — o trenerach.

Kuhynka przejął pieczę nad drużyną Wisły w okresie głębokiego jej kryzysu. **Dystans siedmiu punktów, dzielący wówczas Wisłę od leadera tabeli zmniejszał się z tygodnia na tydzień.** Wisła kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa, aby. w końcowym stadium rozgrywek zagrozić zdecydowanie „odwiecznej" rywalce. Wysiłek fizyczny i nerwowy był jednak zbyt wielki.

W każdym razie wicemistrzostwo Polski Wisły w dużej części zapisać trzeba na konto Kuhynki, a jego pracę trenerską ocenić w stu procentach pozytywnie.

Pruha prowadził drużynę mistrza Polski przez pół roku i dał się nam poznać z jak najlepszej strony. **Pracą swoją i wiedzą piłkarską utrzymał drużynę na czołowym miejscu w tabeli,** zostawiając na półmetku piękny dorobek swojemu następcy, — Malczykowi.

Przejściowy kryzys formy, szereg dotkliwie krzywdzących orzeczeń sędziów (a szczególnie Żmudzińskiego w Warszawie), utrata dwóch reprezentantów: Parpana i Bobuli sprawiły, że tytuł mistrzowski wymykał się już z rąk.

W końcowej fazie walk ligowych przyszedł jednak renesans formy, a imponująca spoistość moralna całej drużyny, jej ambicja i skrajne poświęcenie, dały piękny rezultat — zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zaszczytny ten tytuł zdobyła Cracovia w bezpośredniej walce z lokalną rywalką, dorównując przeciwnikowi w umiejętnościach piłkarskich, a górując nad nim zdecydowanie wolą zwycięstwa, a przede wszystkim imponującą odpornością psychiczną.

Mistrzostwo zdobyła drużyna najrówniejsza w czasie całorocznych bojów piłkarskich.

Byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy dużej części zasługi końcowego efektu całorocznej pracy mistrza Polski nie zapisali trenerowi Cracovii w drugiej rundzie — Malczykowi.

I jeśli Pruha na pewno dorównywał Kuhynce — to Malczyka postawić trzeba w rzędzie najlepszych trenerów krajowych. A. G.

Derby „Warszawy" kończą się remisem

Legia—Polonia 2:2 (2:1)

WARSZAWA. Na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrano na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie towarzyskie spotkanie między stołecznymi drużynami ligowymi „Legią" i „Polonią". Po nieciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:1).

Spotkanie stało na słabym poziomie, gdyż grę utrudniało ciężkie, błotniste boisko, niemniej obie drużyny wykazały wyraźny brak formy. W „Legii" wyróżnił się Skromny w bramce, oraz Mordarski i Szymański w ataku. W drużynie Polonii doskonale zagrał Brzozowski w pomocy. Bramkarz Borucz zawinił drugą bramkę. W ataku, który był najsłabszą formacją, dobrze wypadł jedynie Świcarz. Jako całość drużyna Legii zagrała lepiej, będąc zespołem lepszym technicznie i mając wyraźną przewagę w polu. Napastnicy obu drużyn mało strzelali na bramkę i gubili się w sytuacjach podbramkowych.

Polonia zdobyła prowadzenie w drugiej minucie gry: Przepiórka przerzucił piłkę nad wybiegającym Skromnym i Łabędą i strzelił do pustej bramki. W 27 minucie Szymański strzałem z bliskiej odległości wyrównuje. W 31 minucie zdobywa drugą bramkę ze strzału Mordarskiego.

Po przerwie, Legia z miejsca uzyskuje przewagę i gra toczy się pod bramką Polonii. W 15 minucie niespodziewany wypad ataku Polonii przynosi jej wyrównanie ze strzału Świcarza. Polonia ma teraz okres chwilowej przewagi. W 27 minucie daleki rzut wolny strzela Brzozowski. Piłka odbija się od poprzeczki i Jaźnicki dobija. Sędzia nie uznaje jednak bramki z powodu „spalonego". Polonia w dalszym ciągu przeważa. W 34 minucie daleki rzut wolny Brzozowski strzela ponownie w poprzeczkę. Pod koniec meczu atak Polonii stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika, lecz wynik nie ulega już zmianie.

Zawodom przyglądało się około 5.000 osób.

Sędzia Legnicki.

Szombierki-Polonia Bt. 2:1

BYTOM (tel. wł.). „Derby Bytomia" o tytuł moralnego mistrza Śląska Opolskiego zakończyły się po ciekawej, szybkiej i stojącej na wysokim poziomie grze, zgoła nieoczekiwanym sukcesem „beniaminka ligi", który potrafił pokonać swego rywala 2:1 (1:1).

W pierwszej połowie gry **Cegiarek zdobywa prowadzenie dla Polonii, a w 17 min. Krasówka uzyskuje wyrównanie.**

Po zmianie pól Polonia opada na siłach, a górnicy z Szombierek zdobywają coraz to większą przewagę. Uwidacznia się to w uzyskaniu przez **Krasówkę w 72 min. zwycięskiej bramki.**

Migawki „finałowe"

Niebo dostosowało się do finału mistrzowskiego. Początkowo było pochmurno, ale w miarę upływu czasu, chmury rozpędził lekki zefirek, aż w końcu słońce rozpostarło się w całej swej krasie nad Krakowem, w którym rozgrywano ostatni akt o tytuł mistrza.

*

PZPN względnie KOZPN postarał się o uzupełnienie oprawy tego meczu, którą zapoczątkowało niebo. Porządek doskonały (mówimy o wejściach na trybunę), wchodzących informowano już poza wejściem, gdzie należy kierować swe kroki z biletem na środkową lub boczną trybunę. Jako „porządkowych" widzieliśmy właśnie poważnych członków zarządu KOZPN, którzy nadzwyczaj uprzejmie i troskliwie dyrygowali porządkiem. Nawet członkowie PZPN „zniżyli się" o stopień i przypięli do klap surdutów emblematy KOZPN — by tylko porządek nie ucierpiał

*

Nawet największe boisko w Krakowie, jakiekolwiekby ono nie było, nie pomieściłoby tych mas, które pragnęły być świadkiem tego spotkania. Bilety począwszy od mostu dębnickiego podskakiwały w cenie w miarę zbliżania się na boisko. Trybuny dochodziły do „koła" za sztukę.

Nasze organa porządkowe z milicją i wojskiem na czele — zdały egzamin na plus bardzo dobrze. Ulice obstawione, wejścia pilnowane. Niesforni a młodzi widzowie już na sam widok eleganckich mundurów i energicznych skinięć stróżów bezpieczeństwa łagodnieli i trzymali porządek. Brawo milicja!

*

Sędziego inż. Brzuchowskiego z Warszawy obawiano się przed meczem w Krakowie. Po meczu jednak orzeczono zgodnym chórem, że poza drobnymi pomyłkami wywiązał się z zadania swego nieźle.

*

Mile rozczarował atak Cracovii, który dotychczas nie zasługiwał na miano „groźnego". Na tym meczu atak Cracovii był nie tylko groźny, ale wprost niebezpieczny dla tyłów Wisły.

*

Młodość i żywiołowość w ataku białoczerwonych kierowana była przez rutynę. Różankowscy, Radoń i Poświat grali właściwie pod batutą „starego" i rutynowanego Szeligi, grającego na lewym skrzydle. Zawodnik ten wprowadzał spokój w grze, a swym taktycznym ustawianiem się stwarzał najlepsze pozycje strzałowe tak dla siebie, jak i dla reszty kolegów. Grał głową i z głową.

*

*Bracia Różankowscy, ci do niedawna niedoceniani przez b. kpt. związkowego zawodnicy, udowodnili, że są **rasowymi napastnikami**. Tacy zawodnicy są nam potrzebni do obecnego systemu WM, stosowanego przez jedenastkę narodową. Ambicją wykazaną na tych zawodach, przeszli sami siebie.*

*

Młody narybek Cracovii to wielka pociecha na przyszłość. Uczniowie: Radoń, Kaszuba i Poświat to nie tylko dobrzy piłkarze, to również bardzo dobrzy uczniowie gimnazjalni, nie zapominający o tym, że prócz przyjemności, którą daje sport, istnieje obowiązek ukończenia szkoły.

*

Wisła już po słabszej grze z Rymerem wyrażała się, iż obawia się „końcówki", w których zwykle nie ma szczęścia. To prawda! Szczęście opuściło Wisłę już od spotkania z Widzewem. W meczu z Cracovią też nie dopisało.

*

Nie wolno cieszyć się sukcesem zdobytym już w pierwszej minucie, a zwłaszcza „dogryzać" przeciwnikowi. Jeden z zawodników ironicznym uśmiechem chciał zirytować Jabłońskiego I, mówiąc: „no to macie Mikołaja już w pierwszej minucie". Otrzymał na to odpowiedź: „i dlatego właśnie przegracie!" Po wyrównującej a zwłaszcza po drugiej bramce zawodnik ten przestał się uśmiechać.

*

*Jurowiczowi „nie leży" Różankowski I. Jakiś nieokreślony bliżej lęk przed zawodnikiem Cracovii sprawia, **że Jurowicz czuje się mniej pewny w** bramce, kiedy w ataku pędzi z piłką Różankowski. Podświadomie czuje, że padnie bramka. Aczkolwiek w tym meczu Różankowski nie strzelił ani jednej bramki, był jednak postrachem dla Jurowicza.*

*

Mamoń, dotychczas najniebezpieczniejszy napastnik Wisły, był dosłownie zastopowany przez młodego Kaszubę, który mu obrzydzał życie. Gdy nie mógł mu odebrać piłki — posyłał ją w aut. Też pewnego rodzaju prosta i taktyczna praca, polegająca na wytrącaniu z równowagi dobrego przeciwnika.

*

Zawodnicy Cracovii cieszyli się szczerze i serdecznie z odniesionego sukcesu. Porwali oni na ramiona swego kierownika sekcji dr Izdebskiego i wśród wiwatów trybuny oraz chóralnego śpiewu „sto lat, sto lat", wynieśli go do szatni.

*

Przedstawiciele PZPN i KOZPN wręczyli wiązanki kwiatów obu drużynom jako nagrodę za całoroczne trudy i uzyskane tytuły mistrza i wicemistrza.

*

Zawodnicy Cracovii otrzymali przed meczem polecenie od kierownictwa, aby w wypadku przegranej pogratulowali zwycięskim przeciwnikom.

*

Zawody stały na dobrym poziomie i odbyły się w spokojnej aczkolwiek denerwującej atmosferze.

Z. Chr.

dlaczego?

Ze zdumieniem przeczytaliśmy w prasie sportowej wiadomość o rozpuszczeniu naszych hokeistów do domu, po uprzednim 4-rodniowym oczekiwaniu w Cieszynie na formalności paszportowe czy też przepustkowe. Fakt ten świadczy o całkiem złym przygotowaniu wstępnych prac do obozu treningowego, jaki miał się odbyć na sztucznym torze w Mor. Ostrawie

Tak się jakoś dziwnie składa, że rok temu Kraków który był siedzibą PZHL wysłał ekipę reprezentacyjną hokeistów do Mor. Ostrawy na trening przygotowawczy przed Olimpiadą. Dzięki pomocy GUKF, otrzymano paszporty na czas, hokeiści trenowali, rozgrywali mecze w C. S. R. i Szwajcarii i jakoś wszystko poszło dobrze.

Pytamy się dlaczego PZHL, który przecież jest w Warszawie, mając pod nosem GUKF nie potrafił wszystkiego załatwić na czas.

Już chyba najwyższy czas, by nasza reprezentacyjna ekipa hokejowa rozpoczęła swoje treningi na lodzie. Jeśli z jakichkolwiek powodów nie można jej posłać do Mor. Ostrawy, należało posłać hokeistów do Krynicy, gdzie podobno od kilkunastu dni jest naturalny lód. Przecież za 8 tygodni bierzemy udział w mistrzostwach świata w Sztokholmie. Wszyscy nasi przeciwnicy (za wyjątkiem Jugosławii) zaczęli już dawno trenować a nawet rozgrywać poważne spotkania, tylko my jakoś nie możemy się rozpędzić.

Piękne sny o sztucznym torze w tym sezonie, piękne przyrzeczenia kompetentnych ludzi, że sztuczne lodowisko z pewnością będzie jeszcze w tym roku, — prysły jak bańka mydlana. Trudno, głową muru nie przebijemy!

Ale to jeszcze nie powód, abyśmy mimo braku sztucznego lodowiska, nie mogli trenować albo w Krynicy albo też w Mor. Ostrawie, gdzie nasi przyjaciele Czechosłowacy chętnie nam toru użyczą. Chodzi tylko o załatwienie drobnych formalności, o które trzeba było starać się nie „wczoraj ani nie dziś", tylko dwa, trzy miesiące temu.

A kiedy po długich i ciężkich perypetiach, wreszcie do Sztokholmu wyjedziemy i weźmiemy bez przygotowania udział w turnieju o mistrzostwo świata i kiedy dostaniemy porządne lanie od takich mistrzów krążka jak Kanada, U. S. A. czy CSR, a kto wie może nawet od Jugosławii — wówczas ktoś nie wtajemniczony powie: po co pojechali? Nie trzeba było ich wysyłać, jeśli nie mają treningu lub warunków po temu.

Będzie miał rację, ale tylko częściowo, bo warunki choć ciężkie, ale są. Trzeba je tylko wykorzystać.

W r. 1947 i 1948 były warunki równie ciężkie, mimo to Kraków, który był siedzibą PZHL-u wysłał ekipę hokejową na mistrzostwa do Pragi i na Olimpiadę do St. Moritz. Rezultaty nie były najgorsze.

Zabierzmy się więc do pracy, aby nie było za późno.

— zet —

Skrzydłowi muszą strzelać...



Od dobrego skrzydłowego wymaga się oprócz szybkości i dokładności przy dośrodkowaniu piłki, również strzału i to z obu nóg. Na zdjęciach widzimy właśnie kilku skrzydłowych przy oddawaniu strzałów na bramkę, przy czym na uwagę zasługuje zdjęcie górne, i dolne pierwsze od prawej, gdzie lewoskrzydłowi oddają celne strzały z na bramkę prawą nogą.

PODARKI DLA SPORTOWCÓW OD ŚW. MIKOŁAJA



Wczorajszej nocy tuż po „złamaniu" „Piłkarza", złożył nam wizytę sympatyczny staruszek — św. Mikołaj.

Bardzo chętnie podzielił się z nami swymi wiadomościami z zakresu „sportu niebieskiego", omawiając z ożywieniem sytuację w tamtejszej lidze.

Chciał nam zademonstrować kilka zagrań, lecz powstrzymali go od tego aniołkowie, twierdząc, że nie wypada tak poważnemu staruszkowi urządzać zagrań tego rodzaju figlów.

Św. Mikołaj nie zapomniał i w tym roku o naszych sportowcach zostawiając w redakcji „Piłkarza" odpowiednie upominki dla naszych zawodników i działaczy sportowych.

Zajęcie przez dwie czołowe drużyny krakowskie pierwszych miejsc w lidze, bardzo się spodobało świętemu Mikołajowi, który za naszym pośrednictwem przekazał gratulacje mistrzowi i wicemistrzowi Polski.



ZKS Cracovii — nowokreowanemu mistrzowi ligi zostawił św. Mikołaj w upominku insygnia mistrzowskie, w postaci korony, tronu i berła, typując ją również na mistrza Polski i w roku następnym.

Drugiej drużynie Krakowa — **TS. Wiśle** wręczył św. Mikołaj podnóżek.

M. Graczowi — **dożywotnią dyskwalifikację z dożywotnim zawieszeniem.**



J. Kohutowi, — nowe berło królewskie i koronę z okazji ponownego zdobycia tytułu króla strzelców.

J. Mamoniowi — motocykl.

Karolowi Cisowskiemu — specjalne buty piłkarskie o kwadratowych szpicach.

T. Legutce — **nałokietnik.**

TS Tarnovii — zapewnienie powrotu do pierwszej ligi z roku następnym.

Bramkarzowi Cracovii H. Rybickiemu — trapez cyrkowy.

Wł. Gędłkowi — stoper.

Choremu T. Parpanowi — zbiór pochlebnych wycinków z prasy sportowej.

M. Jabłońskiemu — tuzin żyletek.

Bratu jego — **E. Jabłońskiemu — obrączki ślubne.**

E. Różankowskiemu — wezwanie na obóz treningowy.

Bratu jego — **St. Różankowskiemu** — kontrakt z Filmem Polskim na na główną rolę amanta.

Szelidze i Szewczykowi — podziękowanie za długoletnią pracę dla dobra sportu krakowskiego.

Całemu atakowi Cracovii — rózgi i witaminy na wzmocnienie.

Reprezentacyjnemu łącznikowi Ruchu — **G. Cieślikowi** — flaszkę mleka i smoczek.

R. Verey'owi — zapewnienie PKOL o wysłaniu go na najbliższą olimpiadę do Helsinek.

Jadzi Jędrzejowskiej — mistrzostwo Polski na okress 1949—1959.

Sędziemu Żmudzińskiemu — honorowe członkostwo TS Wisły.

S. Voigtowi — biało-czerwone okulary.

Red. Grzybowskiemu — nową funkcję w krakowskim- świecie sportowym.

Red. Chruścińskiemu — nowy gwizdek sędziowski, i nowy podręcznik o przepisach piłkarskich.

Red. Doboszowi — elektryczną maszynę do obliczania punktów i stosunku bramek.

PZPN-owi — trzecią i czwartą ligę.

Polskiemu Kol. Sędziów — kilkaset sztuk pancerzy ochronnych i nowych kandydatów do ciężkiego zawodu sędziowskiego.

PZHL-owi — nowe plany sztucznego lodowiska.

A to PAN ZNA?



— O widzę, że Fajtłapski jest dziś wesoły; pewnie umie dobrze zadaną lekcję...

— Nie, panie profesorze. Cieszę się z tego, że nasza Cracovia została mistrzem Polski!



Tarnovia i Garbarnia wyleciały z ligi...

Z kroniki piłkarskiej

Ochraniacze na golenie dla piłkarzy zostały wynalezione w r. 1874 przez Anglika Widdwcona, który wynalazek ten opatentował.

*

W r. 1875 wprowadzono poprzeczkę w bramce. Do tego czasu bramka składała się z 2-ch słupków pionowych o wysokości 2.20 m, połączonych naprężonym sznurem.

*

Sędzia piłkarski użył gwizdka po raz pierwszy w r. 1875 na boisku Nottingham Forest w Anglii.

*

Obowiązek wykonywania rzutu autowego oburącz wprowadzono w roku 1882.

*

Siatka w bramce pojawiła się po raz pierwszy w r. 1891 na boiskach angielskich. Wynalazcą jest Mr Broddie z Liverpoolu.

*

Rzut karny z 11 m ustanowiono w r. 1891 na wniosek Związku Irlandzkiego.

*

W r. 1912 ograniczono bramkarzowi korzystanie z przywileju, jakim jest chwytanie piłki rękoma do terenu pola karnego.

*

Obecnie obowiązujące przepisy o spalonym zostały wprowadzone w r. 1925 w miejsce poprzednich o wiele bardziej utrudniających grę.

*

Pierwszą próbę prowadzenia zawodów piłkarskich przy pomocy 2-ch sędziów, przy czym każdy z nich sędziował na jednej tylko połowie boiska, przeprowadzono w r. 1935.

KRÓL STRZELCÓW

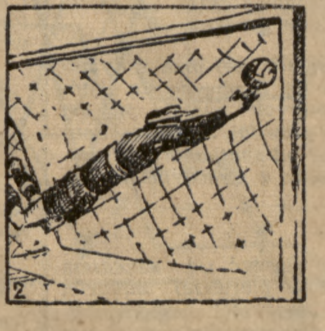
Rysunki: J. Ślizowski
tekst: A. Grzybowski

XXI

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Polacy zepchnęli teraz Czechów pod własną bramkę. Andrzej dwoił się i troił na boisku. Z prawego skrzydła szła krótka, płaska centra, idealnie „na nogę". Fantastyczny „woley" Andrzeja z 20 m szedł na bramkę.



Śmignęła w powietrzu sylwetka czeskiego bramkarza. Końcami palców dosięgnął on piłki, lecz strzał był zbyt silny. Piłka ocierając się o słupek wpadła do siatki. Zatrzęsły się trybuny od grzmotu oklasków, a widownia zdawało się — oszalała.



Wrzawa aplauzu nie umilkła nawet wtedy, gdy gra potoczyła się na nowo. I oto Andrzej biegnie znowu z piłką... Tuż, tu linia pola karnego. Nerwy obrońcy czeskiego nie wytrzymały. Całym ciężarem ciała, w pełnym biegu runął na Andrzeja.



Wolny z linii pola karnego. Mur zawodników czeskich. Niezbyt silna, ale plasowana piłka przechodzi nad murem zawodników i wpada obok zdumionego bramkarza w sam róg bramki.



Podwójny gwizdek sędziego i... zbiorowe szaleństwo ogarnęło widownię. Pękły barIery, — tłum jak powódź zalał boisko. Silne, prężne ramiona uniosły Andrzejka w powietrze.

(Dokończenie nastąpi)

